

Państwowa Szkoła Przemysłowa w latach 1939-1945

Wskutek ofensywy wojsk niemieckich, rozpoczętej 1 września 1939 r., tysiące krakowian zdecydowały się na opuszczenie grodu podwawelskiego i tułaczkę, najczęściej w kierunku południowo-wschodnim. Ci, którzy pozostali, byli zdani na łaskę hitlerowców: od 6 września 1939 r. do 18 stycznia 1945 r. Krakau (tak nazywano wówczas słynną siedzibę królów polskich) znajdował się pod okupacją niemiecką.

Podczas II wojny światowej okupanci traktowali naszych rodaków jako tanią siłę roboczą, a ziemie polskie, włączone do utworzonego 26 września 1939 r. Generalnego Gubernatorstwa ze stolicą w Krakowie, jako bazę surowcową dla przemysłu III Rzeszy oraz bazę rolniczą. Skonfiskowane przez nich fabryki i zakłady przemysłowe musiały przestawić się na produkcję wojenną, a gospodarstwa rolne obłożono wysokimi kontyngentami. Zlikwidowano polskie szkolnictwo wyższe i średnie, a zezwolono jedynie na prowadzenie szkół podstawowych i zawodowych (w tych pierwszych placówkach nie można było nauczać historii i geografii naszego kraju oraz literatury polskiej, natomiast w tych drugich - języka polskiego). Zamknięto muzea, teatry, większość bibliotek, zabierano lub niszczone dobra kulturalne, burzono pomniki, zmieniano nazwy miejscowości i ulic. Systematycznie wywożono Polaków do Niemiec na przymusowe roboty, masowo przesiedlano i wysiedlano ich, a do opuszczonych w ten sposób mieszkań wprowadzano Niemców. Zaopatrzenie w żywność naszych rodaków, którzy pozostali na terenie GG, ujęto w system kartkowy. Policja hitlerowska, wspomagana przez władze okupacyjne i wojsko, stosowała wobec nich bezwzględny terror. Dla obywateli polskich pochodzenia żydowskiego założono getta (także w Krakowie), które niedługo potem likwidowano, a ich mieszkańców mordowano lub wywożono do obozów koncentracyjnych.

Dzięki patriotycznej postawie m.in. mieszkańców grodu podwawelskiego okupantom nie udało się zniszczyć narodu polskiego. Nie doprowadziły też do tego wojska radzieckie, które 17 września 1939 r. wtargnęły - w porozumieniu z hitlerowcami - na wschodnie ziemie polskie i zajmowały je do 22 czerwca 1941 roku, tj. do dnia rozpoczęcia wojny niemiecko-sowieckiej. W latach 1939-1945 na terenach objętych granicami GG działał jeden z najaktywniejszych w Europie antyhitlerowskich ruchów oporu.

Już w pierwszej połowie września 1939 r. w głównym budynku Państwowej Szkoły Przemysłowej w Krakowie stacjonowały wojska niemieckie. Dyrektor inż. E. Kostecki, który również mieszkał przy al. Mickiewicza 5, miał duże trudności z zabezpieczeniem majątku szkolnego.

Na dalsze losy krakowskiej PSP znaczący wpływ wywarło spotkanie ponad 20 pracowników oświaty, jakie odbyło się 9 września 1939 r. w sali posiedzeń Senatu UJ pod przewodnictwem prof. dr. Tadeusza Lehra-Splawińskiego, rektora tego uniwersytetu. Zebrani pedagodzy powołali wówczas Tymczasową Komisję Szkolną (w jej skład wszedł m.in. wspomniany dyr. Kostecki), która rozpoczęła negocjacje z okupacyjnymi władzami wojskowymi w sprawie najbliższej przyszłości szkolnictwa w grodzie podwawelskim i okolicy. Za aprobatą przedstawicieli okupantów postanowiono dokonać - w terminie do 20 września 1939 r. - weryfikacji listy nauczycieli i uczniów krakowskich placówek oświatowych. W rezultacie tych działań stwierdzono, iż 653 osoby - spośród 889 uprawnionych - zamierzały kontynuować lub rozpocząć naukę w PSP w roku szkolnym 1939/40. Ale ostatecznie zrobiło to tylko 442 uczniów, czyli mniej niż 50%. Kilkunastu nauczycieli tej szkoły nie zgłosiło się do pracy. Ich miejsce zajęli wykładowcy z rozwiązanych średnich szkół ogólnokształcących i wyższych uczelni.

Pierwsze lekcje odbyły się, przy niskiej frekwencji, na początku października w głównym budynku szkolnym przy al. Mickiewicza 5. Tak było przez dwa tygodnie. 16 października 1939 r. wojsko niemieckie zajęło cały ten obiekt, który po adaptacji przekazano Urzędowi Leśnemu (Abteilung Forsten) Generalnego Gubernatorstwa. Dlatego też zajęcia szkolne prowadzono przez niecałe pięć miesięcy w pomieszczeniach warsztatowych i w znajdującym się obok szkolnym laboratorium chemicznym. W połowie lutego 1940 r. władze niemieckie zarządziły przeniesienie szkoły na ul. Krupniczą 2 do budynku byłego IV Gimnazjum w Krakowie, a bibliotekę (z księgozbiorem liczącym około 40 tysięcy woluminów) najpierw na ul. Pierackiego, a następnie na ul. Brzozową 5.

Krakowska PSP nie była przygotowana do tej przeprowadzki. Z powodu braku odpowiedniego transportu prawie wszystkie przyrządy szkolne musieli przenieść (bez odpowiedniego zabezpieczenia) nauczyciele i uczniowie. Tylko nieliczne urządzenia udało się przewieźć - przy kilkunastostopniowym mrozie - furmankami. Co gorsza, trudności lokalowe sprawiły, iż bogate wyposażenie pracowni fizycznej przetransportowano do synagogi przy ul. Podbrzezie.

Dzięki stałemu nadzorowi dwóch nauczycieli nad wspomnianą biblioteką udało się zachować znaczną część zgromadzonego w niej księgozbioru. Niektóre dzieła, głównie z zakresu historii i literatury, przechowywano w prywatnych domach. Mimo to wiele książek z pieczęcią szkolną zostało w tamtym czasie skradzionych lub zniszczonych. Jeśli zaś chodzi o wyposażenie pracowni przedmiotowych, to wartościowsze przyrządy okupanci skonfiskowali, a następnie przekazali je okolicznym szkołom niemieckim lub wysłali w głąb Rzeszy. Dla PSP pewną rekompensatą tych strat mogło być przyzwolecie na korzystanie ze sprzętu szkolnego pozostawionego przez poprzedniego użytkownika w budynku przy ul. Krupniczej 2.

W roku szkolnym 1939/40 Państwową Szkołę Przemysłową w Krakowie ukończyło i zdało egzamin końcowy 74 uczniów. Nauka odbywała się tam w oparciu o polskie plany i programy nauczania (nie prowadzono wtedy zajęć gimnastycznych). Egzaminy przeprowadzono zgodnie z polskimi przepisami w tym względzie. W szkole tej zatrudniono wtedy 72 nauczycieli zamieszkałych w mieście lub okolicy. Dyrekcja starała się przyjąć do pracy jak najwięcej osób, choćby tylko na kilka godzin, a to w celu wydania legitymacji służbowej, częściowo zabezpieczającej przed różnymi restrykcjami wojennymi.

Zamknięcie przez okupantów średnich szkół ogólnokształcących w grodzie podwawelskim spowodowało gwałtowny spadek liczby odpowiednio przygotowanych kandydatów do szkół zawodowych wyższego stopnia. Zmusiło to władze niemieckie do wydania zezwolenia na prowadzenie przyszkolnych kursów przygotowawczych. Krakowska PSP zorganizowała dwa takie kursy. Zajęcia trwały pięć miesięcy - od 1 lutego do 29 czerwca 1940 r. W kursie dla chłopców, przeprowadzonym w budynku przy ul. Krupniczej 2 pod nadzorem dyr. Juliana Wagi, wzięło udział 205 uczniów, którzy zaliczyli trzecią klasę gimnazjum i 147 posiadających świadectwo ukończenia klasy czwartej lub pierwszej klasy liceum. Natomiast w tego typu szkoleniu dla dziewcząt (w gmachu byłego VII Gimnazjum w Krakowie przy ul. Starowiśniej 48 pod nadzorem dyr. Marii Dobrowolskiej) uczestniczyło odpowiednio 168 i 56 uczennic. Ze względu na duże zainteresowanie chłopców tymi kursami władze okupacyjne udostępniły dodatkowo pomieszczenia w budynku Towarzystwa Szkoły Ludowej (przedtem: Prywatne Gimnazjum im. Preisendanza) przy placu Na Groblach 7.

Pracę nauczycielom i naukę uczniom krakowskiej PSP w roku szkolnym 1939/40 utrudniała nie tylko okupacja grodu podwawelskiego przez hitlerowców i związane z nią warunki życia, ale także ostra i długa zima. Sale szkolne nie były ogrzewane, a za oknami panował kilkunastostopniowy (czasami jeszcze większy) mróz. Wszystkim i wszędzie brakowało opału. Podobne

warunki domowe nie zachęcały do odrabiania pracy domowej, do rzetelnego przygotowania się do przeprowadzenia lekcji. Co gorsza, wielu narzekało na brak butów zimowych i odpowiedniej odzieży.

W ciągu pierwszego roku okupacji władze niemieckie w Krakowie i innych miastach Generalnego Gubernatorstwa zapoznały się z aktualnym systemem polskiego szkolnictwa zawodowego, a następnie postanowiły zreformować go według opracowywanych na bieżąco zasad. Podjęto decyzję o docelowym skróceniu czasu nauki w danej szkole o co najmniej rok (na przykład z trzech lat do dwóch), o usunięciu z programów nauczania niektórych przedmiotów ogólnokształcących (w tym historii, geografii gospodarczej i nauki o Polsce), o zastąpieniu lekcji języka polskiego zajęciami z korespondencji po polsku, a przede wszystkim o wprowadzeniu węższej specjalizacji, co było wówczas modne w przodujących krajach kapitalistycznych.

Reformę tę wprowadzono z dniem 1 września 1940 r. W jej wyniku krakowska PSP została podzielona na pięć oddzielnych szkół, utworzonych z dotychczasowych wydziałów, liceów i gimnazjów zawodowych. Wtedy otwarto m.in. Staatliche Fachschule für Bauwesen - Miejską Szkołę Budowlaną w Krakowie z dwoma wydziałami - Hochbau i Tiefbau (kształcili się tam przyszli specjaliści w zakresie budownictwa wysokościowego i przyziemnego). Przyjmowano do niej młodzież polską z tzw. małą maturą, czyli posiadającą świadectwo ukończenia gimnazjum. Nauka trwała w niej dwa lata. Następnie uczniowie odbywali roczną praktykę, po zaliczeniu której otrzymywali tytuł technika budowlanego. Po wojnie absolwenci tej szkoły mogli nostryfikować swe dyplomy przed specjalną komisją. Tym z nich, którzy to zrobili, proponowano potem przystąpienie do egzaminu z języka polskiego i historii. Pozytywne wyniki z obu tych przedmiotów były gwarancją uzyskania przez absolwentów MSB świadectwa dojrzałości Państwowej Szkoły Budowlanej w Krakowie.

Otwarcie dla polskiej młodzieży Staatliche Fachschule für Bauwesen nie było wynikiem troski okupanta o Polaków. Władze niemieckie kierowały się tutaj potrzebami uzupełnienia kadry technicznej dla obszarów okupowanych. Nadzór nad tą szkołą sprawował pewien inżynier - volksdeutsch, zastrzelony pod koniec wojny przez ruch oporu za sprzyjanie okupantowi. We władzach kierowniczych tej placówki znajdował się m.in. E.Kostecki. Natomiast wykładowcami byli m.in. profesorowie AGH, którym udało się uniknąć śmierci wskutek specjalnej akcji ludobójczej hitlerowców "Sonderaktion Krakau".

Nauczyciele i uczniowie nowo powstałych szkół musieli wtedy zachowywać szczególną ostrożność w kontaktach z okupantami (m.in. nie mogli oficjalnie manifestować swojego patriotyzmu przez krzewienie polskości, nie mogli też posiadać radioodbiorników). Ci z nich, którzy nie chcieli lub nie umieli dostosować się do wymagań władz niemieckich, narażali się na aresztowanie przez gestapowców i osadzenie w obozie w Dachau lub w Oświęcimiu. Ponadto borykali się oni z trudnościami lokalowymi. W latach 1940-1945 nowo powstałe placówki oświatowe kilkanaście razy zmieniały swoją siedzibę. Przeprowadzki te nie były łatwe z powodu biedy, a ponadto utrudniały realizację programu nauczania. Mimo to szkoły te cieszyły się dużą popularnością wśród młodzieży. Liczba osób ubiegających się o przyjęcie do danej placówki wzrastała z roku na rok. Uczniowie wywodzili się na ogół z absolwentów kursów przygotowawczych (jednorocznych lub dwuletnich), a także spośród osób, które przerwały naukę w liceum ogólnokształcącym (przede wszystkim wskutek problemów będących wynikiem okupacji niemieckiej). Natomiast nauczycielami byli pedagodzy z Krakowa i innych miast GG, zatrudnieni poprzednio w szkołach wyższych lub średnich. Od roku szkolnego 1943/44 do nazwy danej szkoły dodawano określenie: "z polskim językiem wykładowym".

Mimo skrócenia czasu nauki do dwóch lat, a nawet do osiemnastu miesięcy (stało się tak w roku szkolnym 1941/42), polskie szkolnictwo zawodowe mogło poszczycić się wtedy wysokimi wynikami nauczania. Źródłem tego sukcesu można doszukać się m.in. w decyzjach władz okupacyjnych. Zdaniem K. Krzyżanowskiego, wskutek likwidacji liceów ogólnokształcących i szkół wyższych najzdolniejsi uczniowie wstępowali do najlepszych, najbardziej preferowanych szkół zawodowych. Większość chłopców marzyła wówczas o pracy mechanika lub elektryka. Mniejszą popularnością cieszył się zawód budowlanego. Zapewne do tych osiągnięć naszych rodaków przyczyniła się też ich chęć pokazania "wszem i wobec", iż hitlerowska propaganda, lansująca hasło: "Śmigły -Rydz nie nauczył nas nic, a Hitler-Złoty nauczył nas roboty", rozminęła się z rzeczywistością, a prawdziwe było stwierdzenie, że "Polak potrafi". Że potrafi on szczególnie wtedy, gdy znajdzie się w wyjątkowo niekorzystnych warunkach politycznych lub ekonomicznych.

Oczywiście głównym celem okupantów w Krakowie, jeśli chodzi o edukację polskiej młodzieży w latach II wojny światowej, nie było kształcenie jako takie, ale zapewnienie jak największej liczby robotników pracujących na rzecz niemieckiego przemysłu zbrojeniowego. Z tego powodu właśnie od samego początku okupacji w budynku warsztatów szkolnych krakowskiej PSP, którymi bezpośrednio zarządzały władze niemieckie, organizowano specjalne praktyki dla osób dorosłych w różnym wieku. Pod koniec 1940 r. dla kilkunastoletnich uczniów zabrakło tam wolnego miejsca. Kilka miesięcy później jedna z nowo powstałych pięciu szkół (chodzi o szkołę rzemiosł) została przeniesiona z al. Mickiewicza 5 na ul. Brzozową (do budynku byłej szkoły żydowskiej), a następnie do synagogi przy ul. Agnieszki 5. Niektóre zajęcia z udziałem uczniów tej placówki oświatowej odbywały się w mieszkaniach prywatnych, znajdujących się w pobliskich kamienicach, głównie przy ul. Meiselsa 1.

Dopiero w roku szkolnym 1944/45 zainteresowanie młodzieży krakowską PSP zdecydowanie się zmniejszyło. Prawdopodobnie głównym powodem tego spadku liczby uczniów był cofający się front i zbliżające się wyzwolenie kraju spod okupacji niemieckiej. Zajęcia szkolne, rozpoczęte we wrześniu 1944 r., zostały przerwane tuż przed wkroczeniem do Krakowa wojsk radzieckich. Młodzi chłopcy i dziewczęta zaczęli z niecierpliwością oczekiwać na otwarcie szkół polskich.

Odnotujmy, że podczas II wojny światowej Państwowa Szkoła Przemysłowa w Krakowie poniosła ogromne straty materialne. Zostały one zestawione w piśmie dyrektora tej placówki oświatowej z dnia 23 czerwca 1945 r. do Kuratorium Krakowskiego Okręgu Szkolnego:

RODZAJ STRAT	SKALA ZNISZCZEŃ W PROCENTACH	SKALA ZNISZCZEŃ W ZŁOTÓWKACH (według cen z 1939 r.)
Pracownie przedmiotowe	100	500 000
Warsztaty	100	850 000
Pomoce naukowe	100	200 000
Księgozbiór	50	250 000
Gabinet lekarski i stomatologiczny	100	20 000
Umeblowanie	100	300 000

Sprzęt sportowy	100	30 000
-----------------	-----	--------

Wielkość zniszczeń budynków szkolnych oszacowano na 50%. Nie podano ich skali w złotychkach. Dla przybliżenia kwoty tych strat podajmy, że koszt wstępnego remontu budynku chemicznego i budynku głównego zamknął się w kwocie 430 tysięcy zł.

Bardzo trudne warunki pracy i nauki w krakowskiej PSP podczas II wojny światowej, nierzadko pod groźbą utraty życia lub zdrowia, nie zniechęciły jednak ani heroicznym pedagogów, ani uczniów żądnych wiedzy. Przedstawiciele dyrekcji i grona pedagogicznego tej placówki oświatowej nie tylko od strony formalnej starali się zaspokoić oczekiwania młodzieży nie mogącej rozwinąć w pełni swych skrzydeł m.in. z powodu zamknięcia liceów ogólnokształcących. W rezultacie wspólnego wysiłku nauczycieli i uczniów w latach 1939-45 mury Państwowej Szkoły Przemysłowej w Krakowie opuściło ze świadectwem w ręku ponad 8500 osób. Wśród nich najwięcej było robotników wykwalifikowanych (łącznie 4255 uczniów), przeszło 3,8 tysiąca uzyskało uprawnienia technika (różnych zawodów), a niespełna 500 otrzymało tytuł mistrza (dane te podajemy za A. Trojanowskim).

Oddajmy teraz głos panu inż. St. Krugowi: "Gdy w 1929 r. rozpoczynałem praktykę na Wydziale Budowlanym Zarządu Miejskiego w Krakowie, nie myślałem, że 10 lat później rozpęta się zawierucha wojenna. Jeszcze trzy lata przed tą tragedią zdążyłem zdać egzamin państwowy i uzyskać tym samym uprawnienia do kierowania robotami budowlanymi. Przez pierwsze sześć miesięcy 1937 r. pracowałem jako zastępca okręgowego inspektora budowlanego w Łodzi (łodzianką była moja żona). W lipcu tego samego roku zacząłem prowadzić budowę nowego gmachu Muzeum Narodowego w grodzie podwawelskim. Jak nikt inny znałem każdy pręt zbrojenia, każdy szczegół począwszy od wykopów i tyczenia fundamentów. Prace te przerwała inwazja hitlerowców na Polskę.

Po wybuchu wojny nadal pracowałem na tym samym miejscu i w podobnej roli. Zmienił się tylko mój bezpośredni szef (został nim inż. A. Zimmer z Berlina), a także cel moich obowiązków. Baudirektion Krakau, której odtąd podlegałem, nie była zainteresowana dalszym wznoszeniem budynku muzeum. Budowy tej jednak nie przzerwano, ale dalej stawiano ją jako kasyno miejskie.

We wrześniu 1939 r. pierwsza część nowego gmachu Muzeum Narodowego znajdowała się w stanie surowym pod dachem. Wówczas trwały tam roboty wykończeniowe, w tym kamieniarskie. Okładziny zewnętrzne wykonywaliśmy z płytek dolomitowych "Libiąż", cokoły i stopnie zewnętrzne - z granitu "Zdziłów", a posadzki i wykładziny wewnętrznych klatek schodowych - z płyt marmurowych. Wykonawcą robót kamieniarskich był mistrz Franciszek Łuczywo. Wskutek zmiany przeznaczenia budynku marmuru nie sprowadzano już z Kieleckiego, ale ze Sławnowic na Dolnym Śląsku.

Pewnego dnia w czasie pracy wezwał mnie inż. A. Zimmer i oświadczył, iż otrzymał z Baudirektion Krakau polecenie zniszczenia popiersi w parku im. Jordana. Na jego "vernichten" ("zniszczyć") odpowiedziałem "erledigt" ("wykonam"). Inna reakcja nie wchodziła w grę. Szybko skontaktowałem się z F. Łuczywo. Rozumieliśmy się bez słów. Wkrótce potem popiersia z parku znikły. Odnalazły się i zostały zwrócone dopiero po wojnie.

Podczas łapanki 6 września 1944 r. w Dębnikach zostałem aresztowany. W konsekwencji znalazłem się w obozie w Płaszowie. Być może stało się tak, gdyż hitlerowcy obawiali się masowej akcji zbrojnej w Krakowie, podobnej do powstania warszawskiego. Jakby nie było, moja i wielu innych krakowian przyszłość nie jawiła się wtedy w jasnych kolorach. Po trzech tygodniach zostałem jednak wypuszczony. Pomogło mi w tym zaświadczenie o pracy przy budowie kasyna".